

„KOŚCIÓŁ POTRZEBNY, ALE NIEPOŻĄDANY”

Ks. Michał Józefczyk – ur. 29 września 1946 r. w Krościenku Wyżnym, absolwent liceum w Krośnie, w latach 1966–1972 kleryk Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Wyświęcony 17 czerwca 1972 r. w Miejscu Piastowym koło Krosna. Posługę duszpasterską sprawował kolejno w Górnicy, Pstrągowej koło Czudca, Dubiecku, Piątkowej należącej do parafii Tarnawka, w Dzikowcu i Lipnicy. Od maja 1979 r. aż do chwili obecnej proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu. Przedstawiamy jego relację.

„Podczas odprawiania nabożeństwa majowego w Lipnicy¹ do kościoła wszedł pewien ksiądz, podszedł do okna i położył na nim kopertę; widać było, że się spieszy i nie może poczekać do końca nabożeństwa. W kopercie było pismo wzywające mnie do ks. biskupa Ignacego Tokarczuka. Na drugi dzień pojechałem na spotkanie z nim. Ks. biskup wyciągnął mapę Tarnobrzega i objaśniał mi, że w mieście tym jest tylko jeden kościół i koniecznością jest znalezienie miejsca na nowy. Tego samego dnia wieczorem, 8 maja 1979 r., przyjechałem do Tarnobrzega. Wraz z o. Józefem Kosteckim², przeorem klasztoru oo. Dominikanów w Tarnobrzegu, udaliśmy się do pana Jana Szczytyńskiego³, od którego kupiliśmy grunt na budowę nowego kościoła. Po sfinalizowaniu umowy rozpoczęły się przygotowania do budowy kościoła. Materiały nań, cała konstrukcja, zostały wykonane przez parafian w Lipnicy, gdzie byłem proboszczem. Gdy już wszystko było przygotowane, w piątek 25 maja 1979 r. pojechałem do księdza biskupa Tokarczuka z zapytaniem, czy mamy już zaczynać budowę, czy jeszcze na jakiś czas poczekać. Ks. biskup stwierdził, że nie ma na co czekać. 26 maja 1979 r. z gotowymi elementami kościoła przyjechaliśmy do Tarnobrzega. W samo południe zadzwoniły dzwony w kościele oo. Dominikanów; odmówiliśmy *Anioł Pański* i rozpoczęliśmy pracę. Pracowało około 30 osób. Dookoła placu były wysokie wykopy, więc niewiele było widać. Słyszalny był jedynie stuk narzędzi. O godzinie 22.00 kościół był już postawiony. Do tej chwili władze jeszcze nie wiedziały o jego istnieniu. Na drugi dzień, w niedzielę 27 maja 1979 r., na Mszy św. w kościele oo. Dominikanów w Tarnobrzegu o godz. 6.00 ogłoszono o uroczystości poświęcenia nowego kościoła w Tarnobrzegu, która odbędzie się tego samego dnia o godz. 7.00. Wierni po zakończeniu Mszy św. u dominikanów udali się do nowo postawionego kościoła, który wypełniony był po brzegi. Na uroczystość tę przyjechał ks. biskup Ignacy Tokarczuk. Dokonał wówczas poświęcenia kościoła, zapewnił nas o swojej modlitwie, następnie pojechał na odpust do sanktuarium w Leżajsku modlić się za podjętą budowę. Tego samego dnia na ulicy Jędrusiów, przy której stanął kościół, władze postawiły posterunek milicji w postaci radiowozu z funkcjonariuszami MO i chyba SB. Stał on tutaj nieprzerwanie, nocą i dniem, aż do początku października. Zadaniem ich było nie dopuścić do dalszej budowy. Kontrolowali wszystkie samochody wjeżdżające i wyjeżdżające z ulicy. 28 maja 1979 r. na teren kościoła przyjechał ówczesny wojewoda⁴ oraz ówczesny I sekretarz KW PZPR w Tarno-

brzegu⁵. Próbowali mnie zastraszyć. Twierdzili, że nieprawnie tutaj przebywam, że nie życzą sobie, abym tutaj był. Tego samego dnia otrzymałem pierwsze wezwanie na kolegium do spraw wykroczeń za Mszę św. odprawioną 27 maja 1979 r. Dodam, iż przez cały czas, przez całe 24 godziny, aż do początku października, w kościele trwała adoracja. Modlili się w nim ludzie. 30 maja 1979 r. na pierwszym kolegium zasądzono mi grzywnę 500 zł. Oczywiście nie poszedłem na nie. Kilkanaście razy kolegium wymierzało mi grzywnę w takiej wysokości za nielegalne organizowanie zebrań, czyli odprawianie Mszy św. Na żadnym kolegium nie byłem, wszystkie odbywały się zaocznie. Kolegia te obejmowały okres od maja do lipca 1979 r. W okresie tym odmówiono mi prawa zameldowania w Tarnobrzegu. Do 1989 r. zameldowany byłem w Krościenku. Spore nieprzyjemności miał również pan Szczytyński, od którego kupiliśmy grunt na budowę kościoła, jemu również kolegia zasądzały kary grzywny, które ja podjąłem się regulować.

Z racji tego, iż nie płaciłem wymierzanych grzywien, bo nie miałem z czego, w czerwcu, gdy jechałem samochodem, koło Majdanu Królewskiego zatrzymał mnie milicjant – niejaki pan Wolski – i na poczet niepłaconych grzywien zajął samochód. Odwieźli mnie wówczas do Tarnobrzegu. Przez jakiś czas potem jeździłem rowerem.

W okresie tym byłem z 10 razy wzywany do Wydziału do spraw Wyznań w Tarnobrzegu, gdzie pewien urzędnik przekonywał mnie, iż muszę się wycofać z budowy kościoła w Tarnobrzegu, że moje starania nie mają najmniejszego sensu, że w Tarnobrzegu nigdy nie będzie nowego kościoła. Mówił również, iż ziemi nie można przeznaczać na budowę kościoła, bo jest potrzebna na budowę mieszkań i szkół.

Raz też na kościół nalot zrobiła SB. Nie wiem, co zamierzali uczynić. Było to nad ranem, nadjechały samochody pod kościół. Przeraziłem się, pobiegłem do sąsiadów, pukalem do drzwi, nikt mi nie otworzył. Zawróciłem więc i jak wszedłem do kościoła, oni z niego raptownie wyszli i odjechali. Muszę przyznać, że nieustannie nas straszili.

20 września 1979 r. zostałem wezwany do Sądu Rejonowego w Janowie Lubelskim, gdzie oskarżono mnie o to, iż w dniu 26 maja 1979 r. kierowałem budową obiektu o przeznaczeniu sakralnym, na wznoszenie którego nie miałem zezwolenia administracji państwowej, na terenie, który zgodnie z przepisami o planowaniu przestrzennym przeznaczony był na inny cel. Dodatkowo zarzucono mi, iż postawienie kościoła spowodowało niebezpieczeństwo dla ludzi z uwagi na wadliwą konstrukcję i użycie materiału łatwo palnego. Uznano mnie winnym i skazano na karę roku więzienia, zawieszoną na trzy lata, oraz grzywnę w wysokości 127 000 zł; w razie jej niezapłacenia miała ona zostać zamieniona na trzy lata więzienia. Ponadto obarczono mnie również kosztami procesu w wysokości 27 000 zł. Na rozprawę pojechałem z innymi księżmi. Z tego, co pamiętam, szybko odczytano zarzuty. Głos zabrał ekspert budowlany, dzisiaj mój parafianin, który udowodnił, iż budowa jest wzniesiona nieprawidłowo, gdyż posiada za mało stężeń. Na to ja spytałem, ile powinno ich być, po czym dodałem, że jest ich o dwa więcej, niż podana przez eksperta liczba. Oczywiście wystąpienie to nie przyniosło żadnego rezultatu. Kary grzywny, tak jak poprzednio, nie zapłaciłem. Bodajże dwukrotnie przychodził do mnie komornik, lecz nie miał czego zająć. Po wyroku zacząłem legalnie zabiegać o pozwolenie. Jeszcze w 1979 r. zwrócono mi samochód. Kilkakrotnie byłem u I sekretarza KW PZPR w Tarnobrzegu. W styczniu 1981 r. uzyskałem zgodę na budowę plebanii. Stała ona w 1982 r. Pozwolenie na budowę kościoła uzyskałem w kwietniu 1982 r. Okupiłem je dużą liczbą zabiegów. Chyba że 100 razy byłem w Wydziale do spraw Wyznań w Tarnobrzegu, gdzie hamowano sprawę, jak tylko było to możliwe. Najpierw nanoszono po-

prawki na projekt wstępny, potem odsyłano mnie w myśl zasady – dzisiaj nie, może jutro. Zabiegi trwały od 1979 r. do kwietnia 1982 r. Zdobywanie materiału na kościół było bardzo utrudnione. Na wszystko trzeba było mieć pozwolenie. Dość powiedzieć, iż materiał budowlany przyjeżdżał prawie z całej Polski. Tak się jednak składało, iż wszędzie znalazł się jakiś dobry człowiek, który służył mi pomocą.

W listopadzie 1982 r. nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy kościół⁶. Była już wówczas zabetonowana płyta w prezbiterium. Na niej została odprawiona Msza św. Celebrował ją ks. biskup Ignacy Tokarczuk. Dookoła było sporo wykopów.

Budowa kościoła, górnego i dolnego, została zakończona 1 września 1984 r. W tym też roku skończyły się moje kłopoty.

W roku 1986 rozpocząłem budowę kościoła pod wezwaniem św. Barbary na gruncie zakupionym od pana Grabskiego. W tym przypadku nie napotkałem już takich przeszkód, jak przy budowie kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W latach 1978–1982 najbardziej pomagał mi nieżyjący już Jan Strojek⁷. Przez jakiś czas u niego mieszkalem (od zimy 1979 r. do 1983 r.). W tym czasie w domu odkupionym od pana Szczytyńskiego mieściła się kancelaria, ponadto mieszkał tam p. Szczytyński, tam też uczyłem religii⁸.

¹ W Lipnicy w gminie Dzikowiec mieści się kościół parafialny pod wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia. W 1976 r. władze wojewódzkie wyraziły zgodę na rozbudowę mieszczącej się tam kaplicy. Pomimo to kierujący budową ks. Michał Józefczyk oraz niektórzy parafianie zostali wówczas ukarani przez kolegia ds. wykroczeń. Zob. *Rocznik Diecezji Sandomierskiej 1994*, Sandomierz 1994, s. 323–324 oraz informacje ks. Michała Józefczyka.

² O. Józef Kostecki – ur. 2 grudnia 1935 r. w Pawłosiowie, w latach 1964–1979 sprawował posługę duszpasterską w klasztorze oo. Dominikanów w Tarnobrzegu. Jako jego przeor wybudował przy klasztorze bez pozwolenia władz dom katechetyczny oraz kościół pod wezwaniem Męki Pańskiej. Nałożono na niego wówczas karę grzywny. W maju 1979 r., po powstaniu w Tarnobrzegu przy ul. Jędrusiów kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy, wyjechał z Tarnobrzega. Obecnie sprawuje posługę duszpasterską w klasztorze oo. Dominikanów w Korbielowie (informacje uzyskane od o. Józefa Kosteckiego).

³ Jan Kazimierz Szczytyński (16 maja 1909–23 lutego 1991) – emerytowany pisarz sądowy. Zob. *Księga zmarłych parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu*, nr 10, s. 51 oraz informacje rodziny.

⁴ W tym okresie wojewodą tarnobrzeskim był Władysław Bobek.

⁵ Stanowisko I sekretarza KW PZPR w Tarnobrzegu sprawował wówczas Tadeusz Haładaj. Był on również przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Tarnobrzegu.

⁶ Uroczystość ta odbyła się 28 listopada, w pierwszą niedzielę Adwentu. Zob. *Kronika parafialna parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu*, b.p.

⁷ Jan Strojek (3 marca 1937–13 sierpnia 1982) – wieloletni pracownik Kopalni i Zakładów Przetwórstwa Siarki „Siarkopol” w Machowie. Zob. *Księga zmarłych parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu*, nr 8, s. 6 oraz informacje rodziny.

⁸ Relacja ks. Michała Józefczyka przekazana Mariuszowi Krzysztofińskiemu w Tarnobrzegu 8 czerwca 2002 r., w zbiorach Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.